

WYDAWNICTWA ROK PIĄTY.



MŁODZIEŻ A CZERWONY KRZYŻ.

Czerwony Krzyż, to potężne, wszechświatowe Stowarzyszenie państw i narodów, ratujące w czasie wojen życie setkom tysięcy rannych i chorych, w otchłani nieszczęścia rzuconych ludzi; teraz, gdy pokój zaświtał nad ziemią, staje do nowej walki z chorobami, nędzą, bólem, złem i nienawiścią, których tyle zostało na świecie po ostatniej krwawej zawierusze dziejowej, zwanej wojną europejską.

Podczas tej wojny trzeba było tyle rąk do pracy, tyle wysiłku, że wszystkie Towarzystwa Czerwonego Krzyża, nie tylko tu w Europie, ale i w innych częściach świata wezwały pod swój sztandar młodzież. I oto na całym świecie przy każdym narodowym Czerwonym Krzyżu, a istnieje on w 30 przeszło państwach, powstały Czerwone Krzyże Młodzieży.

Początek swój młodociany Czerwony Krzyż wzię z Ameryki. W roku 1918 r. na wezwanie uczynione po szkołach zgłosiło się 12 milionów dzieci. Chłopcy szkół miejskich przygotowywali całkowite urządzenia pracowni, w których dziewczęta szyły odzież

i bieliznę dla rannych i chorych żołnierzy, po wsiach i miastach młodzież zajmowała się dostarczaniem do szpitali produktów najczęściej przez siebie hodowanych lub zakupionych za własne, drogą składek zebrane pieniądze; wartość tych produktów wynosiła miliony dolarów.

Po ukończeniu wojny praca ta nie ustała, ale zawrzała z większą jeszcze siłą. Młodociany Czerwony Krzyż troszczy się o zdrowie swoich członków i uczy pracować nie tylko dla siebie, ale i innych, członkowie hartują ciało przez gimnastykę i pracę, hartują dusze przez wdrażanie się do obywatelskich obowiązków, które młodzież po dorostaniu będzie musiała wziąć na swoje barki. Koła Młodzieży Czerwonego Krzyża prowadzą ogródki, gdzie młodzież hoduje warzywa i owoce, część ich rozdzielając następnie między ubogich, urządziła warsztaty, gdzie chłopcy wyrabiają różne użyteczne przedmioty, zabawki, dziewczynki szyją bieliznę i ubrania dla biednych.

Z Ameryki idea ta rozeszła się po całym świecie i dotarła również do naszego kraju, posiadającego, jak każde inne państwo, swój własny Czerwony Krzyż, do którego należą ludzie dorośli, na czele zaś stoi znany wam wszystkim i przez wszystkich kochany bohater walk o wolność i niepodległość, generał Józef Haller. Otóż za przykładem Ameryki Polski Czerwony Krzyż stworzył u nas organizację pod nazwą Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży, którego członkiem może zostać każde dziecko i młodzieniec do lat 18. Młodzież polska z zapalem przyjęła organizację, czego dowodem istnienie w Polsce 200 kół Czerwonego Krzyża z 60.000 członków, każdy zaś dzień powiększa liczbę kół i członków, którzy pracują tak, jak dzieci amerykańskie: uprawiają zagonki, hodują zwierzęta, zbierają zioła lecznicze, wyrabiają serdaki, skarpetki, rękawiczki, szaliki i t. p. rzeczy, oraz szyją bieliznę dla żołnierzy i biednych. Niektóre swoje wyroby posyłają nawet zagranicę, piszą listy do młodzieży Czerwonego Krzyża odległych krajów, otrzymując od niej odpowiedzi.

Wicie, drodzy czytelnicy, ile nędzy zostawiła wojna w naszym kraju, i jak wielkiego potrzeba wysiłku, by tę nędzę zwalczyć, dlatego też w Polsce nie powinno być ani jednego dziecka, któreby nie było członkiem Czerwonego Krzyża Młodzieży. Czerwony Krzyż niesie pomoc nie tylko swoim, ale w miarę możliwości i obcym.

Z projektem założenia Czerwonego Krzyża Młodzieży w waszej szkole zwróćcie się do swego nauczyciela lub nauczycielki.

Centralny Komitet Polskiego Czerwonego Krzyża Młodzieży (Warszawa ul. Zielna 17) udziela informacji, wysyła regulaminy.

STEFAN WIECHECKI.

GLÓD W ROSJI.

W niektórych miejscach w Europie pokazały się w tym roku tak zwane kamienie głodowe. Są to olbrzymie głazy, spoczywające na dnie rzek. Dla oka ludzkiego są one dość rzadko widoczne, bo tylko wówczas, gdy woda w rzece wyschnie, albo znacznie opadnie. Mieszkańcy tych okolic dobrze wiedzą, co znaczy ukazanie się takich kamieni, a jeżeli zapomnieli, to wyryte na niektórych z nich napisy świadczą o czemś groźnem. Na jednym



Kamień głodowy, sterczący w tym roku w rzece Łabie na granicy czesko-saskiej.

z takich kamieni naprzykład jest wyryty napis: *Gdy mnie ujrzysz, zapłaczesz!* oraz kilka dat. Łatwo się domyślić, co to wszystko znaczy. Kamienie głodowe zwykle przykrywa głęboki nurt rzeki, skoro się one ukaza, widocznie brak wody, a brak wody w takich rzekach świadczy o długotrwałej suszy. Susza powoduje nieurodzaj, a więc i głód. Dla upamiętnienia takich strasznych lat, mieszkańcy na owych kamieniach wykuwali datę.

Długotrwała susza podczas ubiegłego lata odkryła niektóre głodowe kamienie, sprowadziła w Środkowej Europie nieurodzaj kartofli, kapusty i innych jarzyn. Ponieważ mieliśmy jednak sporo

deszczów na wiosnę, a trochę deszczów i w lecie, więc w Polsce i zachodniej Europie klęski niema, a oziminy były nawet bardzo ładne.

Straszna klęska wskutek posuchy dotknęła dopiero Wschodnią Europę, zwłaszcza okolice nad rzeką Wołgą. Przez całą wiosnę i lato nie było tam zupełnie deszczu. Piekące słońce wypaliło wszystko. Ogromne przestrzenie, znacznie większe od całej Polski, naogół bardzo urodzajne, wyglądają w tym roku jak pustynia, niema co jeść, niema nawet czem ugasić pragnienia, bo studnie i rzeki powysychały. 30 milionów ludzi, zamieszkujących tę przestrzeń, zostało skazanych na cierpienia głodowe, a może i na śmierć. Ludność ta opuszcza domostwa z całym swoim nędznym żywym dobytkiem i ciągnie w okolice mniej dotknięte nieurodzajem, szukając, często daremnie chleba i paszy.

Cała Rosja, jakkolwiek ogromna, nie może przyjść z należytą pomocą tej nieszczęśliwej rzeszy, bo jest wyniszczona długoletnią wojną, strasznymi przewrotami i złą gospodarką. Zapasów niema, każdy siał tyle tylko, co dla siebie. Okropne położenie pogarsza jeszcze nadchodząca zima. Chłód, głód i nieodłączne od tego choroby wyniszczą miliony ludności. Przedewszystkiem zaczną wymierać dzieci, jako mniej wytrzymałe. Co się już teraz musi dziać w Rosji w okolicach dotkniętych nieurodzajem najlepiej świadczy zbiorowy list matek rosyjskich do głośniego pisarza rosyjskiego, Dymitra Mereżkowskiego, list ten w skróceniu drukujemy:

„My, matki, skazane na śmierć z głodu, chłodu i chorób, których już znieść nie mamy sił, błagamy ludzi świata całego: zabierzcie stąd dzieci nasze, aby niewinne istoty nie dzieliły straszego naszego losu. Wybawcie nas od męki, od szatu na widok, jak one gina, a my bezsilne jesteśmy aby ulżyć ich cierpieniom.

Świecie! zabierz dzieci nasze! Weź je za granicę naszego piekła, póki jeszcze mają siły żyć i rosnąć! Weź je, by mogły jak wszystkie dzieci, jeść codziennie, uczyć się. Zlitujcie się nad niemi, nie znającemi ani jednej radości z tych, jakie ma dziecko ostatniego nędzarza w innych krajach!

Co będzie z niemi, jeżeli my matki zginiemy wcześniej i zostawimy je same. . O nas nie myślcie! Dla nas wszystko jedno. Dla nas niema ratunku. My już nie marzymy o tem, by się wyrwać stąd. Lecz my szczęśliwe będziemy szczęściem matek, które wiedzą, że ich dzieciom jest dobrze. My syte będziemy każdym chlebem, który w myśli ujrzymy w rękach dzieci naszych. My się ogrzejemy wiedząc, że im ciepło. My już niczego nie będziemy

bać się, wiedząc, że one są w bezpieczeństwie. I śmierć nawet będzie dla nas radością, albowiem wierzymy, że dusze nasze będą widziały, jak dzieci nasze rosną na ludzi uczciwych, kochających ojczyznę swoją...

Wam, ludzie świata całego, przekazujemy nasze ostatnie i jedyne błaganie: przyjdźcie po dzieci nasze! Weźcie je prędkiej stąd. Każda godzina odbiera siły. Głodne i obdarte nie przeżyjemy mrozu.



Tłumy ludności rosyjskiej zebrzą o kawałek chleba.

Dzieci, szczęśliwe dzieci szczęśliwych krajów! Proście i wy o dzieci nasze!

Usłyszcie nas!"

Błaganie nieszczęśliwych nie przeszło bez echa. Wprawdzie nie nie słysząc dotychczas o wywożeniu dzieci z Rosji, bo przewieźć takie masy i gdzieś umieścić nietak łatwo. A przecież niemożna, jak to piszą matki, ratować tylko dzieci, a starszych zostawić na

pastwę losu... Wiele państw europejskich, a również Ameryka nie-sie pomoc głodnym w Rosji, dostarczając okrętami żywność. Czerwony Krzyż Młodzieży nie pozostanie zapewne głuchym na płacz dzieci w Rosji.

Polska, jakkolwiek świeżo ma w pamięci zeszłoroczny najazd i dużo jeszcze nędzy w kraju, pomocy swej głodnemu ludowi rosyjskiemu nie odmawia.

Z NASZEJ SZKOŁY.

JAK SIĘ UCZYMY DAT Z HISTORJI POLSKI. Bardzo nam się podobał podany w 12 numerze „Płomyka” sposób zapamiętywania dat z historji Polski, szkoda tylko, że daty te nie są doprowadzone do ostatnich czasów, ale i tak niektóre dziewczynki z naszej szkoły nauczyły się tego na pamięć.

Pani nasza każe zapamiętać z historji tylko niektóre najważniejsze daty, ale przy powtarzaniu często zapytuje, w jakim wieku było to lub owo, czasem nawet pyta, czy to było na początku, w środku, czy przy końcu wieku. Z temi wiekami, to jakiś czas był kłopot, bo ciągle myliłyśmy się i nieraz łatwiej było zapamiętać dokładną datę, a dopiero z tego poznać wiek, niż od razu zapamiętać wiek. Odkiedy jednak poradziła nam pani, ażeby sobie ważniejsze zdarzenia historyczne zapisywać w zeszycie, i pokazała, jak się zapisuje, to zapamiętanie wieku stało się bardzo łatwe.

Do zapisywania dat z historji najlepszy jest zeszyt w kratkę, wystarczy 6 kartek. Każdą stronicę w zeszycie przeznaczamy na jeden wiek i u góry wyraźnie zapisujemy ten wiek. Przez środek stronicy przeprowadzamy grubszą poprzeczną kreskę, dzieląc w ten sposób stronę na połówki, przyczem w górnej części zapisujemy zdarzenia z pierwszej połowy wieku, w niższej—z drugiej połowy. Górną i dolną część dzielimy poprzecznymi cieńszymi kreskami każdą na 5 części i w ten sposób otrzymujemy na stronicy 10 przedziałek, z których każda odpowiada dziesięcioleciu i dopiero w tych przedziałkach zapisujemy odpowiednie fakty. Z lewej strony w podłużnej rubryce zapisujemy dokładną datę, a w prawej—jaka dy-nastja wówczas w kraju panowała.

Obecnie akurat przechodzimy w szkole historję Polski XVI wieku i na ostatniej lekcji pokazywała nam pani piękny obraz Matejki — Batory pod Pskowem, opowiadając o tym dzielnym królu i o zajęciu Pskowa. Dla przykładu posyłam „Płomykowi” kartkę, jak mam zapisany XVI wiek w moim zeszycie:

WIEK XVI.

		J
		a
		g
1525	Hołd pruski.	e
		l
		o
		n
		o
		w
1569	Unja lubelska.	i
1572	Śmierć Zygmunta Augusta, ostatniego z rodu Jagiel.	e
1581	Zdobycie Pskowa.	Król odie rałni
		owie

Pierwsze dwie rubryki na tej stronicy, oznaczające pierwsze dwa dziesięciolecia XVI wieku są puste, gdyż nic ważnego w tych czasach w dziejach Polski nie zaszło, zapisałyśmy sobie dopiero w trzeciej rubryce Hołd pruski, bo stało się to w trzecim dziesięcioleciu. Dalej znowu rubryki są puste i dopiero w drugiej połowie, a od góry już w siódmej rubryce zapisałyśmy Unję lubelską. Rok przy tem zdarzeniu podkreślamy, to znaczy, że zdarzenie to w dziejach Polski jest bardzo doniosłe i datę tę trzeba zapamiętać, inne daty w tym wieku również sobie zapisujemy, ale uczyć się ich nie trzeba, wystarczy, jeżeli potrafimy same odpowiedzieć na zapytanie, czy zdarzenie to było w pierwszej, czy w drugiej połowie XVI wieku, na początku, czy na końcu. Jeżeli w jednym dziesięcioleciu wypadły dwa jakieś doniosłe zdarzenia, to piszemy o tem w jednej rubryce.

Na pierwszej stronie naszego zeszytu mamy zapisany wiek X-ty, gdyż od tego wieku zaczynają się pewne dzieje Polski, ale na całej stronie zapisane jest tylko jedno zdarzenie w siódmej rubryce rok: 966—Zaprowadzenie chrześcijaństwa. Rok ten jest podkreślony. W następnych wiekach mamy już więcej ponotowane, ale wogóle niewiele, gdyż pani radzi nam zapisywać tylko naj-

ważniejsze zdarzenia i możliwie niewiele, bo wtedy łatwiej wszystko zapamiętać.

Przy powtarzaniu historii dość często mamy przed sobą otwartą stronicę z wiekiem, o którym mowa, a po zamknięciu zeszytu obraz tej stronicy zostaje w pamięci, to też powiedzieć, czy jakieś zdarzenie było w pierwszej połowie, czy w drugiej, na początku wieku, czy na końcu — ogromnie łatwo.

Nie mogę „Płomykowi“ posłać całego swego zeszytu, ale proszę mi wierzyć, że równie starannie i czysto, jak ta kartka z XVI wiekiem, którą załączam, mamy wszystkie w szkole wypełnione swoje zeszyty, gdyż pani nam wyjaśniła, że do tych stron powinnyśmy zaglądać często; a często i z przyjemnością można zaglądać tylko do zeszytu starannie prowadzonego.

JADZIA M.



ZE ŚWIATA.

SPRAWA WILNA. Liga Narodów wypowiedziała opinię, że Wilno powinno przyspaść Litwie. Przeciwno temu bardzo energicznie protestują mieszkańcy Wilna. Sejm polski jednogłośnie orzekł, że Polska nigdy się nie zgodzi na oddanie ziemi wileńskiej bez uprzedniego wypowiedzenia woli miejscowej ludności. W Wilnie naradzają się teraz w sprawie jaknajprędszego zwołania sejmu z całej ziemi wileńskiej, aby ludność mogła wypowiedzieć się zupełnie swobodnie przez swych posłów, czego sama pragnie i do którego państwa chce należeć. A wiadomo powszechnie już dziś, że ludność ziemi wileńskiej jest polska i pragnie przyłączyć się do Polski.

PODZIAŁ ŚLĄSKA. Ta sama Liga Narodów, która wypowiedziała nieprzychylną opinię dla Polski w sprawie Wilna, rozstrzygnęła ostatecznie spór o Śląsk. Przyznano Polsce powiaty: pszczyński, Huty Królewskiej, rybnicki, katowicki, część bytomskiego, gliwickiego, tarnogórskiego, lublinieckiego, zaborskiego i raciborskiego. W przyznanej Polsce części otrzymujemy wielkie bogactwo kopalń i fabryk, ale w pozostałej części Śląska zostaje 700 tysięcy rodaków pod panowaniem Niemców.

OKRĘTY WOJENNE DLA POLSKI. Do Gdańska przyplłynęły świeżo trzy statki wojenne—torpedowce, które otrzymała Polska z podziału okrętów niemieckich. Torpedowców takich ma Polska pięć.

SPIS LUDNOŚCI. W dniu 1 października dokonano na całym obszarze Polski spisu ludności. Jest to pierwszy spis w niepodległej naszej Rzeczypospolitej, gdyż dotychczas nie wiemy dokładnie, ile nas jest, jak się dzielimy na różne narodowości, wyznania i t. p. Aby ten zebrany materiał zestawić i obliczyć, potrzeba będzie dwa lata pracy. Dokładny więc rezultat tego spisu będzie nam wiadomy dopiero za dwa lata, ale niektóre liczby znacznie wcześniej.

oo

J E N I E C.

OBRAZEK SCENICZNY.

nápiśala DOMOSŁAWA.

(Ciąg dalszy).

STACH (*szyderczo*)

A myśmy dzieci, albo kobiety,
by bać się broni!

ANTEK

A cóż nam do niej?

JERZY (*poważnie*)

My wiemy tylko, że nieszczęśliwych
ratować trzeba!

WŁADEK

Słusznie powiada!

JERZY (*z troską*)

Bylebyśmy ich zastali żywych...

ANTEK

Sądziś, że jeńców cała gromada?

WŁADEK

Gdy jeden zginął, było tu wielu,
partje ich całe pracują w lesie.

JERZY

Dosyć przypuszczeń mój przyjacielu,
pracę podzielmy!...

(*Nadchodzi Franuszek z szarą postacią jeńca*).

WŁADEK (*cicho*)

Ot! Skrada ktoś się...

FRANUSZEK (*do jeńca*)

Nie bój się... swoi.

JENIEC (*obdarty, wynędzniały*)

Ja nie mam swego
nic na tym świecie.

(*W obozie ożywienie. Skauci podbiegają*)

STACH

Polak?

WŁADEK (*do jeńca przyjaźnie*)

Bez strachu!

ZBYSZEK

Tu włos nie spadnie z czoła waszego!

JERZY

Więc się rozgośćcie, spocznijcie druhul

JENIEC

Kto wy? Ten malec mówi, że swoi.

SKAUCI (*chórem*)

My — skauci polscy.

JENIEC

Skauci?... W Krakowie

też byli skauci.

STACH

I są w tym boru

tacy, jak tamci.

JENIEC

Moi panowie,

powiem, lecz dajcie słowo honoru,
że nie zdradzicie.

SKAUCI (*gorąco*).

Zdradzimy?—my?

My — dzieci Polski,

sokoły młode?!

My — nie szczędzący

ni sił, ni krwi,

by zdobyć hart,

by zdobyć moc,

by spełnić czyn,

by w przyszłość iść,

mieć mocną dłoń,

serce jak dzwon,

co budzi świat

— Ale to nie ja sam wybrałem, więc to nie mój sprawunek— oświadczył Lutek, dzierżąc już w ręku ogromny obraz piernikowej nierogaczyny.

— Dobrze już, dobrze, nie bój się. Ja sam za wszystkich płacę — z godnością orzeka Wacek i z miną Krezusa wyciąga z kieszeni portmonetkę.

Lutkowi lekko zrobiło się na sercu. Ma jak dotąd nienaruszone dwadzieścia groszy i piernik,—już zatem coś zyskał. Może tak dalej się uda. Dusi tedy w garści monetę i dalej rozgląda się po odpuście.

Oto stragan z zabawkami. Śliczności! Stoi Lutek z głową zadartą w górę i marzy. Żeby tak kupić sobie pajaca, potem dla tego pajaca drewniany wózek, potem do tego wózka dwa drewniane konie, potem dla tych koni błyszczące czerwone lejce...

Albo nie: kupić sobie gwizdawkę w postaci kogutka, nie — dużo gwizdawk, i bęben w dodatku; dopiero by była muzyka!

Albo jeszcze nie: kupić sobie cały rząd tych malutkich lalczek i bawić się nimi w szkołę.

Im bardziej myśli nieborak, tem trudniej mu się na coś zdecydować. Walek próbuje mu radzić:

— Kup se, Lutek, te trąbke, piszczy ci aże strach!

— Kiedy mam taką samą w Warszawie.

— To kup se wózek, będziemy nim wozili kamienie.

— Wózek? Ee, ten, który został w Warszawie, daleko ładniejszy!

— No to takom krowe łaciatom...

— W Warszawie mam dużo krów, i dużo owieczek, i psa co ich strzeże.

— Et głupiś! To poco chcesz kupować, jak wszystko masz! Ino daremnie pieniądze tracić. Żeby tak na mnie, tobym wiedziół.

— To mi poradź!

— Kupiłbym se kozik, tobyśwa strugali. Bo stary to już mi się stępił do cna.

— Aha, kiedy mi niewolno! Mój Boże, jakiś ty szczęśliwy, że masz kozik! A ja co mam? Nic a nie!

I Lutek aż westchnął żałośnie nad swą biedą.

Obeszli raz jeszcze straganiki i znowu znaleźli się wśród garnków i misek, ustawionych stosami na ziemi.

— Co to za garnuszek, takie pękate, ze szparką z boku? — zapytał Lutek, wskazując palcem gliniane skarbonki.

PŁOMYCZEK

DWUTYGODNIK DLA MŁODSZEJ DZLATWY.

□□□□□□□□□□ DODATEK DO „PŁOMYKA” □□□□□□□□□□

KOTKA I KOTKI.

Szarusia ma dzieciątka, ma dzieciątek sporo:
Dwóch synów, dwie córeczki; razem kociąt czworo.



Możnaby myśleć śmiało, że ma trosk bez liku,
Choć leży tak wygodnie za piecem w koszyku.



Małe miękkie kłębuszki! Jakaż z nimi troska?
Nie trzeba ich przewijać, ucierać im noska,



Bawić kółkami kościanem, lub grzechotką z dzwonkiem,
Wystarcza im, gdy skaczą za własnym ogonkiem.
Pierzynka niekosztowna—ciepły brzusek matki,
A koszulki przeróżne: białe, czarne, w łatki.
Ręczę wam, moje dzieci, jeszcze nigdy w życiu
Nie męczyła się kotka przy praniu i szyciu.



Tylko ten pisk, ten rejwach i te wieczne psoty
Starczą za wszystkie trudy, troski i kłopoty:
Buruś wciąż na kark włazi, Mruczka się przepycha,
Oblizek ma coś w nosku i bez końca kicha,
Lecz Szarutka cierpliwa, nic jej nie dokuczy,
Myje dzieci językiem i z czułości mruczy.

STEFANJA SCHUCHOWA.



OGŁOSZENIE.

Nakładem Naszej Księgarni, spółki akcyjnej Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych—Warszawa, Widok 22 tel. 198-18, wyszły z druku:

1. A. Stala. — Nasza pierwsza książka na klasę drugą szkół powszechnych.

2. C. Oderfeldowa. — Tablica do nauki historii Polski (dla uczniów).

3. C. Oderfeldowa. — Tablica do nauki historii Polski (dla nauczyciela).

4. J. Grabowski. — Geometria dla szkół powszechnych siedmioklasowych.

5. A. Stala. — Wskazówki metodyczne do Naszej pierwszej książki.

6. S. Baczyńska i A. Oderfeldówna. — Patrzą i opisują, ćwiczenia na kl. II szkół powszechnych.

7. B. Malanowski. — Literatura ludowa.

W druku:

1. J. Przyłuski. — Prace ręczne, książka dla uczniów.

2. J. Przyłuski. — Szkoła pracy, wskazówki dla nauczyciela przy nauce prac ręcznych.

3. H. Radwanowa. — Słowniczek ortograficzny.

Nasza Księgarnia stale jest zaopatrzona we wszystkie książki szkolne. Zamówienia załatwiamy odwrotną pocztą.

TREŚĆ PŁOMYKA: Młodzież a Czerwony Krzyż, przez S. Wierzchiego. — Głód w Rosji. — Z naszej szkoły, przez Jadzię M. — Ze świata. — Jęniec, przez Domostawę. — Rodzina powieść, przez H. Statlerównę.

TREŚĆ PŁOMYCZKA: Kotka i kotki, przez Stefanję Schuchową. — Ogłoszenie.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Rocznie . . . mk. 400.— || Kwartalnie . . . mk. 100.—

Półrocznie . . . „ 200.— || Miesięcznie . . . „ 35.—

Cena pojedynczego numeru mk. 20.—

Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 123.
Administracja otwarta codziennie (prócz niedziel i świąt) od g. 6 do 7 wiecz.
Prenumeratę przyjmują oprócz administracji „Nasza Księgarnia“, ul. Widok 22.

Wydawca: W imieniu Związku Polskiego Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych — JÓZEF WŁODARSKI.

Redaktorka: HELENA RADWANOWA.

TŁOČNIA WŁ. ŁAZARSKIEGO, W WARSZAWIE.